

# Wojciech Młynarski , Co by tu jeszcze?

Słów kilka w sprawie grupy facetów chcę tu wygłosić  
lecz zacząć muszę nie od konkretów, lecz od przeprosin.

Skruszon szalenie o przebaczenie pokornie proszę,  
że troszkę pieprzna będzie balladka, którą wygłoszę,  
lecz mam nadzieję, że choć się w słowie tutaj nie pieszczę,  
to wybaczycie mi to, Panowie, raz jeden jeszcze.

A więc: faceci wokół się snują co są już tacy,  
że czego dotkną, zaraz zepsują. W domu czy w pracy  
gapią się w sufit, wodzą po gzymsie wzrokiem niemiłym.

Na niskich czołach maluje im się straszny wysiłek,  
bo jedna myśl im chodzi po głowie, którą tak streszczę:  
"Co by tu jeszcze spieprzyć, Panowie? Co by tu jeszcze?"

Czasem facetów, by mieć to z głowy, ktoś tam przerzuci  
do jakiejś sprawy, co jest na oko nie do popsucia...

Już się prężą mózgów szeregi, wzrok się pali,  
już widzimy, żeśmy kolegi nie doceniali.

A oni myślą w ciszy domowej czy w mózgów treści:

"Co by tu jeszcze spieprzyć, Panowie? Co by tu jeszcze?"

Lecz choć im wszystko jak z płątka idzie - sprawnie i krótko,  
czasem faceci, gdy nikt nie widzi westchną cichutko.

Bo mając tyle twórczych pomysłów, takie zdolności,  
martwią się, by im czasem nie przyszło tkwić w bezczynności.

A brak wciąż wróżki, która nam powie w widzeniu wieszczem:

"Jak długo można pieprzyć, Panowie? No jak długo jeszcze?!"

Pozwólcie proszę, że do konkretów przejdę na koniec.

Okażmy serce dla tych facetów, zewrzyjmy dłonie, weźmy się w kupę,  
bo w tym jest sedno, drodzy rodacy by się faceci czuli potrzebni  
w domu i w pracy.

Niechaj ta myśl im wzrok rozpromienia, niech zatrą ręce,  
że tyle jeszcze jest do spieprzenia, a będzie więcej.